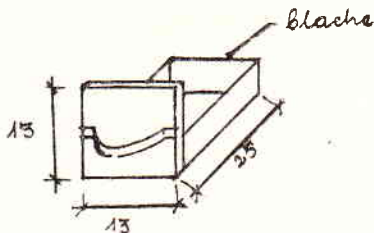
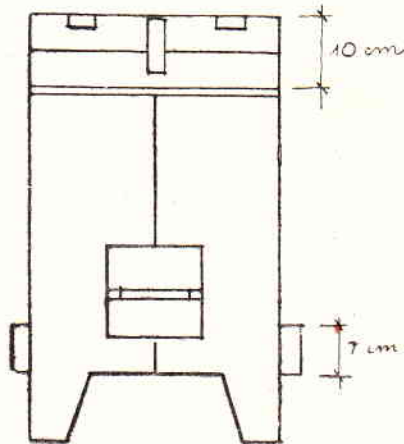


IV — Przednia ścianka przy otwartym wieku



V — Tylna ściana komory, widoczna wysuwana szufelka z blachy do spalania kwiatu siarczanego

Badając możliwości zarażenia lisów na fermie stwierdzono, iż: 1) w lecie 1953 r. były wypasane na terenie hodowli konie przekazane na karmę na lisów, zakupione od prywatnych gospodarzy, 2) we wsi, gdzie głównie zamieszkuje personel fermy panowała epidemia świerzbu wśród psów i kotów, 3) w otaczających fermę lasach dziko żyjące lisy rude wykazują od kilku lat zaświerbienie. Stąd też istnieje możliwość przeniesienia na fermę przez wiatr lub ptaki drapieżne sierści z pasożytami od dzikich współbraci lisów srebrzystych. Aczkolwiek nie stwier-

dzono konkretnie, która z powyższych okoliczności przyczyniła się do powstania schorzenia na fermie, są one jednak ostrzeżeniem, jak skrupulatnie należy przestrzegać zasad higieny w hodowlach zwierząt futerkowych.

Wnioski

- 1) Objawy świerzbu u lisów w początkowej fazie choroby mogą mieć nietypowy obraz kliniczny nasuwający przypuszczenie innego rodzaju schorzenia skóry.
- 2) Przy masowym wystąpieniu świerzbu u lisów, leczenie za pomocą gazowania SO_2 ze względu na specyficzną okrywą futrzaną u tych zwierząt wydaje się najwygodniejszym i najbardziej skutecznym w działaniu środkiem, eliminującym ponadto bezobjawowe nosicielstwo pasożyta na zdrowych częściach skóry.
- 3) Wyłącznie miejscowe leczenie świerzbu nie prowadzi do wyleczenia zwierząt.
- 4) W wypadku wystąpienia na fermie inwazji świerzbu u pojedynczych zwierząt, w okresie w którym możliwy jest jeszcze ubój lisów, należy bezwzględnie usunąć chore zwierzęta — niedopuszczając w ten sposób do namnożenia się pasożyta na terenie hodowli.
- 5) Jednocześnie z zabiegami leczniczymi należy przeprowadzać systematycznie specyficzną dezynfekcję w pomieszczeniach gospodarskich i klatkach dla zwierząt.
- 6) W czasie leczenia świerzbu i po zlikwidowaniu schorzenia u zwierząt należy poddać ogłędzinom lekarskim personel fermy.
- 7) Niezbędna jest na każdej fermie zwierząt futerkowych dokładna kontrola lekarsko-weterynaryjna oraz rozpoznanie pod względem epidemiologicznym terenu na którym znajduje się ferma.

Piśmiennictwo

- 1) Bolezni pusznnych zwierząt — pod red. Prof. Lubaszenki, Moskwa 1952 r.
- 2) K. Skrijabin, A. Pietrow, J. Orłow, A. Markow, A. Caprun, W. Salajew: Zarys chorób inwazyjnych zwierząt gospodarskich, Warszawa 1951.
- 3) Prof. K. Eopatyński: Patologia i terapia szczegółowa chorób skóry zwierząt domowych, Warszawa 1950 r.
- 4) Prof. A. Szwabowicz: Receptariusz weterynaryjny, Wrocław 1952 r.

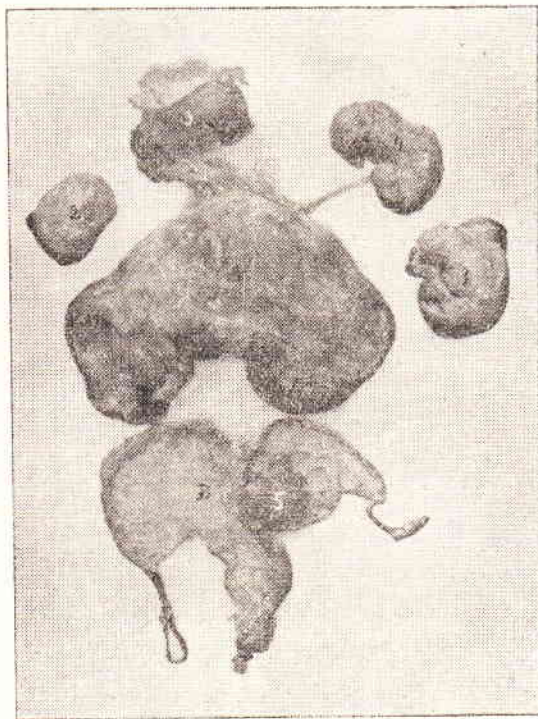
A. CHWOJNOWSKI, ST. WĘDRYCHOWICZ

Poznań

DWUKROTNA PIERWOTNA CIĄŻA BRZUSZNA U KRÓLICY

W dniu 30.X.1954 r. zabito króliczkę samicę, 3 lata liczącą, rasy chinchilla, należąca do zwierząt doświadczalnych Zakładu. Króliczka ta w latach 1953 i 1954 dała kilka prawidłowych miotów po 5—8 sztuk, które wychowały się dobrze. Pokryta w czerwcu 1954 r. nie urodziła, a przy obmacywaniu stwierdzono w jamie brzusznej w okolicy wejścia do miednicy obecność guzowatego tworzywa wielkości jaja kurzego. Ponieważ jednak samica nie wykazywała żadnych objawów chorobowych, zachowywała się prawidłowo i odznaczała dobrym apetytem, wreszcie wykazała popęd płciowy, z końcem sierpnia została po-

nownie pokryta. Parokrotnym badaniem przez powłoki brzuszne, przeprowadzonym po upływie 2 tygodni od ostatniego pokrycia, stwierdzono w jamie brzusznej obecność i stopniowy wzrost płodów, oraz powiększenie się obwodu brzucha. W normalnym czasie poród jednak nie nastąpił, chociaż królicza przygotowywała gniazdo, częściowo wyścielając je sierścią. Od tego czasu mimo prawidłowego zachowania się zwierzęcia i normalnego apetytu, zauważono stopniowe zmniejszenie się obwodu brzucha. Po zabiciu i otwarciu jamy brzusznej oraz usunięciu jelit stwierdzono u tej samicy obecność dwóch płodów, luźno leżących w jamie otrzewnowej, po-



A — wypełniony żołądek
1 — 4 płody w błonach płodowych
B — narządy rodne królicy z częścią więzadeł szerokich
5 — płód w błonach płodowych połączony z więzadłem szerokim

krytych ściśle przylegającymi błonami płodowymi, na których zauważono ograniczone małe ubytki, wskazujące na świeże oderwanie od podłoża. W poszukiwaniu miejsca przyczepu, natrafiono na dalsze trzy płody, z których dwa były połączone błonami płodowymi z siecią dużą w odległości 6 i 13 cm od dużej krzywizny żołądka. Jeden z tych płodów łączył się szypułką łącznotkankową grubości cienkiego ołówka, drugi zaś znaczniejszej szerokości odpowiadającej właściwej królikom *placenta discoides*. W kierunku odźwiernika od miejsca przyczepu tych dwu płodów istniały powierzchowne ubytki sieci, wskazujące na miejsce połączenia błon płodowych dwu pierwszych płodów. Poza tym na więzadle szerokim macicy w pobliżu pochwy był umiejscowiony piąty płód kształtu tworu kulistego, połączony z więzadłem szerokim na całej

powierzchni przylegania (fot. B-5). Mimo szczegółowego badania narządów wewnętrznych samicy, a rodnych w szczególności, żadnych zmian ani śladów pęknięcia lub zrostu nie stwierdzono. Poszczególne płody zmierzono w błonach, zważono i zbadano sekcyjnie. Płód A-1 o wymiarach 70x50x22 mm, o wadze 51 g był zupełnie prawidłowo rozwinięty, o wyraźnie wykształconej głowie (z prawidłowymi powiekami, uszami, nozdrzami i jamą pyszczkową opatrzoną w zęby, kończynach opatrzonych pazurkami i normalnie wykształconym ogonie). Po otwarciu jam ciała ustalono prawidłowy stan narządów wewnętrznych i gruczołów trawiennych. Następne trzy płody wykazywały podobny stopień rozwoju, jakkolwiek odznaczały się znacznie mniejszymi wymiarami i wagą w porównaniu do płodu pierwszego (A-2: 44x27x17 mm, waga 29 g, A-3: 65x25x19 mm, waga 38 g, A-4: 56x37x23 mm, waga 32 g). W przeciwieństwie do pierwszych, płód piąty, mający w błonach płodowych wymiary 28x24x33 mm i ważący 18 g, okazał się masą zawierającą tkanki miękkie, częściowo zmumifikowane, zmieszane bezładnie z niezbyt wykształconymi kośćmi tułowia; mimo skrupulatnych poszukiwań nie udało się odnaleźć w tej masie kości czaszki, które albo uległy wessaniu jako bardziej cienkie i podatne, albo był to przypadek bezgłowości (*acephalia*), co wydawało się bardziej prawdopodobne. Płód B-5 należy określić jako pochodzący z poprzedniej ciąży; był on tworem wyczuwanym przed ostatnim pokryciem jako guzowate zgrubienie wielkości jaja kurzego u wejścia do jamy miednicowej. Mniejsze jego wymiary stwierdzone po zabiciu należy tłumaczyć procesem resorbcyjnym wód i tkanek płodowych. W omawianym przypadku zachodziła dwukrotna, kolejna ciąża brzuszna pierwotna (*gaviditas abdominalis primaria*). Za tą koncepcją przemawiało umiejscowienie płodów A-1—4 w znacznej odległości od macicy, a nadto brak jakichkolwiek zmian w narządach rodnych samicy, jak jajniki, jajowody lub sama macica, wskazujące na ich pęknięcie. Za dwurazową kolejną ciążą brzuszną przemawia również różny stopień postępowania procesu mumifikacyjnego, znacznie zaawansowanego u płodu B-5 w porównaniu z pierwszymi czterema (A-1—4). Pierwotna ciąża pozamaciczna z umiejscowieniem płodu na więzadle szerokim macicy nie powodowała zmian w stanie zdrowotnym samicy i przebiegu cyklu jajnikowego, co umożliwiło wystąpienie ostatniego popędu płciowego. Omawiany przypadek potwierdza wg L. Franka i M. Albrechta możliwość występowania popędu płciowego i ponownej ciąży, mimo istnienia ciąży pozamacicznej. Dowodzi również możliwości zaistnienia rzeczywistej ciąży brzusznej u królicy z całkowitym rozwinięciem płodów, mimo nawet niezbyt rozległego połączenia z organizmem matczynym, jak w przypadku płodów A-1, 2 i 4.

Piśmiennictwo

- 1) Chwojnowski A. i Jasek K.: Med. Wet. nr 5 1946 r.
 2) Frank L. u. Albrecht M.: Hdb. d. tierärztl. Geburtshilfe Berlin 1914 r. 3) Harms: Lehrbuch d. tierärztl. Geburtshilfe, Berlin 1924. 4) Szczudłowski K.: Przypadłości rozmnażania zwierząt domowych, Lublin 1949 r. 5) Zwoliński T.: Podrecznik położnictwa, Warszawa 1948 r.

HENRYK MARCZEWSKI

Drobin

PRZYPADEK MASOWEGO ZATRUCIA
ŚWIŃ LUBINEM GORZKIM

Dnia 3.IX.1955 r. rano w gospodarstwie G. zachorowało nagle 87 sztuk świń (maciory przy prosiętach, knury, knurki, loszki, i warchlaki) wśród następujących objawów: całkowity brak chęci do jedzenia i picia, osowiałość, wzdęcie powłok brzusznych, świnie przeważnie leżą, temperatura skóry obniżona, wewnętrzna przewyższona normalną, u kilku sztuk stwierdzono temp. $+41,6^{\circ}\text{C}$ i $+41,7^{\circ}\text{C}$. Poza tym zaparcie, u niektórych sztuk wymioty, a u maciór karmiących brak mleka. U świń z cięższym przebiegiem schorzenia na trzeci dzień wystąpiło lekkie zażółcenie białkówki oka. Zastosowano natychmiast leczenie: środki pobudzające i nasercowe (kofeina, kardiazol, digiklarin), środki przeczyszczające (colsan i enterotonin) oraz Calcium borogluconatum. Po kilku godzinach większość sztuk zaczęła zdradzać chęć do picia. Podano zsiadłe mleko i wodę letnią. U sztuk, u których nie było poprawy stanu zdrowotnego, w/w leczenie powtórzono. Wieczorem prawie wszystkie sztuki zaczęły już pić zsiadłe mleko, a maciory karmić prosięta. Jedna z maciór jeszcze przez następny dzień nie wykazywała poprawy stanu zdrowia — rozpoczęto więc podawanie jej zsiadłego mleka i cukru *per os*. Po dwóch dniach rozpoczął się i u niej powrót do zdrowia. Od 4.IX.1955 r. przez kilka dni zastosowano dietę: zsiadłe mleko, ziemniaki parowane. Po kilku dniach przystąpiono już do normalnego żywienia. Wyleczono 85 szt. świń, dobito 2 warchlaki. Sekcyjnie stwierdzono wzdęcie jelit cienkich, zapalenie żołądka i jelit i zwyrodnienie wątroby.

Jak wykazało później przeprowadzone dochodzenie, przyczyną masowego zatrucia był lubin gorzki, który został domieszany w formie śruty do śruty jęczmiennej bez wiedzy zootechnika.

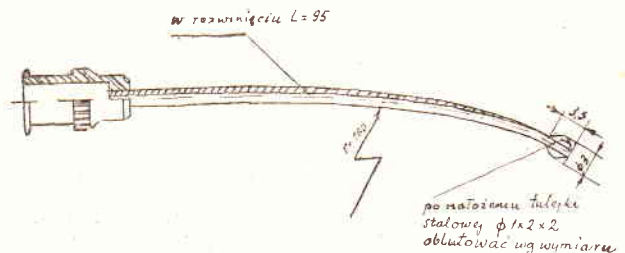
LUDOMIR LATKIEWICZ

Mysłakowice

LECZENIE SYNGAMOZY DROBIU
WŁASNY MODEL IGŁY DO
WPROWADZANIA LEKÓW DO TCHAWICY

Po raz pierwszy z syngamozą drobiu zetknąłem się w ciągu trzechletniej pracy terenowej w roku bieżącym w gospodarstwie PGR Dziwiszów Zespół Mysłakowice. Ferma ta liczy 2300 kurcząt w wieku od 6—8 tygodni oraz 1200 kur

dorosłych. Syngamoza wybuchła w kurcząt; objawy kliniczne były nierównomierne. U dużej ilości widoczna była wyraźna osowiałość, u innych zianie, połączone z dusznością i charakterystycznym prychnaniem, u nielicznych silny obrzęk głów i górnych odcinków szyi, u około 30% kurcząt biegunka. Sekcyjnie u czterech sztuk po otwarciu tchawicy stwierdzono dużą ilość pasożytów, przeciętnie od 8—15 par co u kurczęcia ze względu na małe światło tchawicy stanowiło dużą przeszkodę w oddychaniu. W przewodzie pokarmowym, stwierdzono ostry, krwotoczny niezbyt delikatny. Wywiad wykazał, że zmiany te zostały spowodowane nagłym przejściem w żywieniu z mieszanki d. k. na mieszankę d., która ze względu na duży procent otrąb żytnich wraz z mieszanką mięsno-kostną pochodzącą z ryb była paszą nieodpowiednią dla kurcząt. W następnym dniu przeprowadziłem próbne odrobaczenie 30 kurcząt o różnej kondycji. Do odrobaczenia użyłem jednej części płynu Lugola na 4 części gliceryny, dawkując zależnie od kondycji poszczególnych kurcząt do 0,5 ml włącznie. W drugim dniu z 30 kurcząt odrobaczonych padło 10 szt. Sekcyjnie stwierdziłem znaczną sinicę. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Gliceryna jako ciecz o znacznej gęstości i lepkości nie nadaje się do odrobaczania kurcząt wskutek małego światła tchawicy, natomiast doświadczalnie zastosowana u kur nie spowodowała wypadków. W następnym dniu przeprowadziłem próbne odrobaczenie na 2 grupach po 40 sztuk. Jednej grupie zadałem 5% roztwór salicylanu sodowego w dawce 0,3 ml, na sztukę, drugiej zaś roztwór płynu Lugola w stosunku 1:15 dawkując po 0,5 ml na sztukę. Z dwóch grup nie padła ani jedna sztuka. Technicznie próbne odrobaczenie wykonałem zgodnie z instrukcją tj. przy pomocy strzykawki i wężyka gumowego (wentyl od roweru) na końcu którego osadziłem stępioną igłę. Okazało się jednak, że dawkowanie leku tym sposobem jest nie dokładne; duże trudności były z wprowadzeniem pod nagiłośnię kurcząt igły chwijającej się na wężyku gumowym. Odruchy kaszlowe wyrzucały igłę z tchawicy wraz ze znaczną częścią apliko-



Igła guziczkowa do odrobaczania dróg oddechowych i przewodu pokarmowego u ptaków.

wanego leku. Biorąc pod uwagę powyższe trudności, a także dużą ilość kurcząt, które miałem odrobaczyć w krótkim czasie, by zapobiec nasileniu inwazji pasożytnej, zastosowałem do odrobaczenia dróg oddechowych igłę typu gu-